

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk.
z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, sobota 6-go lipca 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfirstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.

Telegramy: „Zeltung Polak”
Kattowitz.

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 6 stron.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wth.) Główna kwatera, 4 lipca. Wojna na zachodzie. Armia gen.-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Akcja bojowa ożywiła się wieczorem w niektórych odciśnięciach. Od wczesnego poranka silny ogień nieprzyjaciela po obu brzegach Sommy; tu się rozwinęły walki piechoty.

Armia niemieckiego następcy tronu. Gwałtowne ataki częściowe Francuzów na północ od Aisny. Na wschód od Moulin sous Tourvent został nieprzyjaciół w kontrataku w naszych przednich liniach bojowych odparty. Zresztą złamały się jego ataki przed naszymi przeszkodami. Ponowne ataki przeciwnika na zachód od Chateau-Thierry nie udały się.

Armia generała v. Gallwita i armia księcia Albrechta. Silny atak nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Mozy został odparty.

W Sundgau wzięliśmy w skutecznym przedsięwzięciu jeńców.

Porucznik Udet odniósł swoje 40., porucznik Rumey swoje 29. i 30. zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Zgon sułtana tureckiego.

Wiedeń, 4 lipca. Wedle nadeszłej tu z Konstantynopola wiadomości zmarł wczoraj wieczorem o godzinie 7 J. C. M. sułtan Muhamed Reschad Chan V (ur. 2 listopada 1844).

Niemiecko-austryackie rokowania gospodarcze.

W Salzburgu, jak wiadomo, rozpoczęły się już rokowania pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami, odnoszące się do strony gospodarczej mającego nastąpić rozbudowania sojuszu. W rokowaniach bierze udział ogółem 60 przedstawicieli obu stron; obrady toczą się pod przewodnictwem szefa sekcji Gratz. Donoszono także, że dr. Kühlmann uda się w tych dniach do Salzburga, lecz pogłosce tej niehawem zaprzeczono z nadmienieniem, że na razie dr. Kühlmann jest nieodzowny w Berlinie.

W sprawie toczących się rokowań w Salzburgu zamieściła wiedeńska „Neue Fr. Presse” artykuł, w którym stwierdza pomiędzy innymi:

Po załatwieniu już poprzednio niektórych kwestii wstępnych i odkaś po obu stronach nabrano przekonania, że ze względu na trudności, jakie po wojnie się następczały, zwyczajny traktat handlowy nie wystarcza. przystąpiono w Salzburgu do rokowań, mających doprowadzić do porozumienia w sprawie przyszłych stosunków gospodarczych. Rokowania te potrwać prawdopodobnie dosyć długo i przed upływem lata zapewne nie dojdą do końca. Kanclerz niemiecki, hr. Hertling, zamierza wkrótce odwzajemnić niedawną wizytę hr. Buriana i przy tej okazji zapewne także będzie omawiana kwestia rozbudowy sojuszu pod względem politycznym, militarnym i gospodarczym.

Nasamprzód jednak kierujący mężowie stanu muszą się zdecydować co do objętości przyszłego obszaru gospodarczego. Doświadczonego tego w o-

raz Węgier w należytej mierze nie zaspakajają potrzeb. Należy zaś przypuszczać, że monarchia i Niemcy, tworząc nowy obszar gospodarczy, zechcą przeprowadzić zasadę samopastrywania się w środki spożywcze. W takim atoli razie należałoby zobowiązać do tego sojuszu Rumunię i Serbię, które w czasie pokoju posiadają nadmiar zboża i mięsa.

Celem dotychczasowych rokowań jest zbadać, czy daby się przeprowadzić system cel uprzywilejowanych, który powoli zostałby przeobrażony na system cel jednolitych. Plan ten zaznaczył się już w traktatach pokojowych z Rosją, Ukrainą i Rumunią, uchylono w nich bowiem od uprzywilejowania to, co Niemcy i Austria wzajemnie sobie przyznają. Trudności jednakże, jakie się przeciwstawiają temu ograniczonemu uprzywilejowaniu, byłyby jeszcze większe, skoro przyjdzie do rokowań nad pokojem powszechnym. Wiadomo zaś, że takie uprzywilejowania w znaczniejszej mierze przyczyniają się do utrzymania pokoju gospodarczego, aniżeli to dotychczas mogły zdziałać rządy rozjemcze. Zatem w Salzburgu trzeba będzie zbadać, czy wskutek cel uprzywilejowanych nie powiększą się tarcia, czy cła takie są nieodzowne i czy w inny sposób nie znalazłoby się odpowiedniejszego dostosowania do przyszłych stosunków światowych oraz trudności gospodarki przejściowej.

Tyle wzmiankowany organ. Pozatem donoszą z Wiednia, że na wspólnych konferencyach ministrów w Wiedniu ustalono zasady, jakich delegaci austriacy i węgierscy mają się trzymać w rokowaniach z Niemcami. Pomiędzy Austrią a Węgrami nastąpiło przytem całkowite porozumienie oraz ustalono granice, aż do których można pójść w rokowaniach z Niemcami.

Sprawa oddawania ubrań przed sejmem.

Na wstępie środowego posiedzenia sejinu pruskiego powiadomił marszałek v. Schwerin, iż ręk jego doszedł projekt rządu o odroczenie sejinu od 12. lipca do 20. września. Na porządku dziennym stał dodatek do niemoryału o szkodach wojennych. Pomiędzy innymi obradowano nad wnioskiem centrowym w sprawie oddawania ubrań dla robotników amunicyjnych. Wniosek domaga się, aby: 1) za odbierane ubrania płacono ceny, odpowiadające dzisiejszej wartości; 2) aby rodziny, posiadające więcej jak trojgo dzieci, wolne były od oddawania ubrań; 3) aby przy zbieraniu brano wzgląd na stosunki finansowe i wreszcie, 4) aby nietylko robotnikom, ale także innym mniej zamożnym kołom ludności umożliwiono nabywanie tanich ubrań.

W uzasadnieniu wniosku powiedziano między innymi: Żadne z rozporządzeń wojennych nie napuściło tyle krwi, co właśnie rozporządzenie o oddawaniu ubrań. Ludność miast uważa to za naruszenie prawa własności. Również rozgoryczają ją wprost śmieszne ceny, płacone częstokroć za oddawane ubrania, podczas gdy robotnicy, którzy je otrzymują, muszą pełną wartość zapłacić. Przytem należy brać wzgląd na potrzeby stanu średniego. Urzędników państwowych i prywatnych należałoby od tego przymusu uwolnić. Niestety ze znośnionymi ubraniami uprawia się bezwstydną handel pokatny, przeciwko któremu należy wystąpić z surowymi środkami.

Przedstawiciel urzędu dla odzieży: Rozporządzenie w sprawie oddawania ubrań spotkało się tu z surową krytyką. Wydało ono zostało po długich

naradach między miarodawczymi przedstawicielami państwowego urzędu gospodarczego, administracji wojskowej i większych państw związkowych. Obawiam się, iż wywody wnioskodawcy wpłyną ujemnie na wydane przez urząd dla odzieży zarządzenia. Zarządzenia te dostały się do gazet tylko wskutek niedyskrecyi. Mam też to wrażenie, iż nie oceniono należycie doniosłości wydanego zarządzenia. Zaopatrzenie pracowników w przedsiębiorstwach wojennych w odzież jest koniecznym. Co do cen, to muszą one odpowiadać wartości oddanych ubrań. Trzeba przytem zważać, iż reparacje oddanych ubrań powodują często wysokie koszty. Związki komunalne nie mają przytem zarabiać. Przy zarządzeniu urzędu państwowego nie chodziło o przymusowe oddawanie, tak że o obłożeniu aresztem lub też o wywłaszczeniu wogóle nie ma mowy. (Zaprzeczenie na lewicy). Cała akcja skierowana była z punktu na dobrowolne oddawanie. (Ponowne zaprzeczenie na lewicy). Związkom komunalnym polecono żądać ubrań tylko od tych kół, które w istocie są w stanie oddać jedno ubranie. Jeżeli wogóle przyjdzie do przymusu, natenczas będzie on tylko wobec takich kół zastosowany. Samo przez się rozumie się, że przy zbieraniu będzie się brało wzgląd na liczbę dzieci i stosunki finansowe. Nietylko robotnicy amunicyjni mają być zaopatrzeni w potrzebną odzież, ale także w innych przedsiębiorstwach, kolejarze, robotnicy zatrudnieni w rolnictwie i górnicy. Na stan średni będzie się brało wzgląd. (Oklaski).

Na tem zakończyło się posiedzenie środowe.

Przyszła Polska w wyobrażeniu wszechniemców.

„München-Augsburger Abendzeitung”, zbliżony do obozu wszechniemieckiego organ bawarskiego centrum, zamieszcza 10 „zasadniczych wytycznych” dla rozwiązania sprawy polskiej. Jakkolwiek organ monachijski utrzymuje, że wytyczne te czerpie z najlepszego źródła, to jednak wobec zapewnień tego odnoszących się trzeba z jak największą wtpliwością. Prawdopodobnie bowiem nie chodzi tu o nic innego, jak o wytwór fantazyjnej dziennikarskiej, i to nawet bardzo nieudolnej, jak wykażą następujące przykłady.

1) Granice Królestwa Polskiego wyznacza niezależne dowództwo niemieckie z uwzględnieniem niemieckich interesów strategicznych.

2) Wojsko polskie nie może wynosić więcej jak 90 000. Powiększenie tego ponad tę liczbę uważanem będzie za wypowiedzenie Niemcom wojny.

3) Na przeciąg 50 lat Królestwo Polskie przynosi Niemcom, Austro-Węgrom, Bułgarii i Turcji specjalne korzyści gospodarcze i handlowo-polityczne, większe niż zapewnia klauzula największego uprzywilejowania dla innych narodów.

7) W każdej miejscowości, gdzie znajduje się więcej jak 10 dzieci z rodzin niemieckich, muszą być utrzymywane na koszt gminy niemieckie siły nauczycielskie. (Wobec tego postulat siłą rzeczy nasuwa się stosunki szkolne w naszej dzielnicy. — Red.)

8) Niemcy, Austriacy, Węgrzy, Bułgarzy i Turcy zamieszkali w Polsce podlegają pod względem administracyjnym i sądowym własnym konsulatam.

9) Nowe Królestwo Polskie, aby nawiązać do tradycji historycznych, musi posiadać ten i ten

ławnego sejmku Rzeczypospolitej oraz monarchię wyborczą. (1)

10) Wszystkie te postanowienia wchodziły w konstytucję polską i nie mogą być zmienione bez zgody mocarstw centralnych.

— **Kredyt dla państwa polskiego.** Jak donosi Telegraficzne Biuro Wolffa, polskie ministerstwo skarbu zapytało się podług „Przeglądu” związku banków warszawskich, czyby mogły sfinansować kredyt 20-milionowy dla rządu polskiego. Związek przyrzekł udzielenie kredytu, który w przyszłym roku ma być wstawiony do etatu. Bank Handlowy warszawski przejmie 16 milionów, inne banki należące do związku 4 miliony z wyjątkiem poznańskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych i Banku Dyskontowego. Sumę tę wyznaczono na wydatki dla wracających do kraju wychodźców i na wsparcie dla biednych, ponieważ radzie opiekunki i Warszawie coraz trudniej o te środki.

Z parlamentu niemieckiego.

Na porządku dziennym środowego posiedzenia parlamentu stało trzecie czytanie etatu państwowego, połączone z drugim czytaniem traktatu bucharszteńskiego. Pierwszy z mówców, socjalista Scheidemann, uzasadnia odrzucenie etatu przez jego frakcję tem, iż administracja cywilna zbyt podlega naczelnemu dowództwu i że nie zniesiono jeszcze stanu oblężenia, który ludności daje się we znaki. Mówca domaga się honorowego zakończenia wojny bez uszczerbku dla Niemiec. — Na zarzuty Scheidemanna odpowiada wicekanclerz v. Payer, iż rząd musi iść z naczelnym dowództwem ręką w rękę i na tej drodze wytrwać, bo ona jedynie prowadzi do pokoju na podstawie porozumienia, którego, chociaż nie wszyscy, to większość tej Izby pragnie. Odrzucenie etatu przez socjalistów będzie tylko czczą demonstracją. — Poseł Łaszewski (Polak) wytaczał skargę na szykany towarzysów polskich. — Następnie obradowano nad traktatem bucharszteńskim.

Polacy na Ukrainie.

»Dz. Kijowski« donosi, iż 15. czerwca przyjmował hetman Skoropadski delegację polskiego Komitetu wykonawczego, która mu przedłożyła życzenia Polaków, osiadłych na Ukrainie, przy wprowadzeniu w życie prawa o autonomii narodowej. Hetman, odkładając ostateczną decyzję w tej sprawie do czasu otrzymania opinii od prezesa ministrów, zaznaczył, że chociaż wprowadzenie tego prawa napotyka na wielkie trudności i przeto budzi poważne wątpliwości w rządzie, to jednak musi on oświadczyć, że rząd nie będzie stawiał żadnych przeszkód, przeciwnie, będzie popierał zrzeszanie się i organizowanie społeczeństwa polskiego w celu obrony kulturalnych, ekonomicznych i narodowych spraw polskich na Ukrainie.

Uniwersytet litewski.

Organ Tow. niemiecko-litewskiego »Neu Litauen« donosi o zbliżającym się ku urzeczywistnieniu projekcie otwarcia uniwersytetu litewskiego w Wilnie. Otwarcie nastąpi w jesieni. Obliczają, że zapisze się 300 słuchaczy.

Kamieniew wolny.

Swego czasu przytrzymany został na rozkaz władz w Finlandyi nowy ambasador rosyjski Kamieniew, który wyjechał był z Petersburga, ażeby udać się na stanowisko ambasadora do Wiednia. Obecnie, za pośrednictwem Niemiec, został Kamieniew wypuszczony na wolność.

Nowe sowiety w Rosyi.

W gazetach szwajcarskich czytamy, iż mają zostać w Rosyi zorganizowane nowe sowiety »biednych chłopów«. Bezpośrednim powodem do tego jest niezadowolnienie pewnej części ludności chłopskiej z dotychczasowych sowietów chłopskich, które podobno utraciły już swój pierwotny charakter czysto bolszewicki.

Wodzowie bolszewicy.

Rada komisarzy ludowych zamianowała Kobozawaja i Murawiewa wodzami naczelnymi sił zbrojnych na lądzie i na morzu. 3 tysiące marynarzy floty bałtyckiej maszerują w kierunku Murmańskiej drogi żelaznej dla walki z Anglikami.

Suchomlinow czerwonogwardzistą.

Z Petersburga donoszą: Dawniejszy minister Suchomlinow, znajdujący się po opuszczeniu więzienia w wielkiej biedzie, poprosił rząd komisarzy ludowych o przyjęcie go do czerwonej gwardii. Jak gazety petersburskie donoszą, prośba jego będzie wysłuchana, lecz z powodu podeszłego wieku zatrudniony będzie tylko w służbie wewnętrznej.

Tak to fortuna kołem się toczy. Wielu dawniejszych dygnitarzy carskich żyje dziś w nędzy.

O pomoc angielską w Rosyi.

Doniesienie Biura Reutersa: W Izbie gmin zapytał poseł King (liberał), czy Anglia albo też koalicja zaproponowały lub ewentualnie gotowe byłoby zaproponować rosyjskiemu rządowi sowietów pomoc na morzu lub pomoc wojskową, aby zabezpieczyć Rosyi utrzymanie w swych rękach portów na wybrzeżu Murmańskim przeciwko Finlandyi oraz przeciwko wpływowi niemieckim. Lord Robert Cecil odpowiedział: O ile rząd sowietów zwróci się do nas z prośbą o pomoc na morzu, albo też pomoc wojskową, aby bronić terytorium rosyjskie przeciwko Niemcom, w takim razie propozycja taka będzie przez nas życzliwie rozpatrzona. W chwili obecnej nie jestem w możności złożenia dalszych objaśnień.

Uciekinierzy rumuńscy.

Szwajcarskie biuro telegraficzne donosi, iż we wtorek przed południem przybył przez Wiedeń do Szwajcaryi pociąg nadzwyczajny z 200 uciekinierami z Rumunii. Pomiędzy nimi znajduje się kilku członków partii liberalnej dawniejszego rządu rumuńskiego jak n. p. Bratianu. Take Jonesku, dalej dawniejsi posłowie włoski i francuski w Bukareszcie. Część uciekinierów zamierza udać się do Francji, podczas gdy większa część chce rozbić swoje namioty w Luzern.

Wiadomo, iż rząd Bratianu pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej i to pod zarzutem pogwałcenia konstytucji i praw państwowych.

Odmowa rządu holenderskiego.

Jak donoszą ze źródła wiarogodnego, ministerium Cort van der Linde'go oświadczyło, iż nie myśli podejmować jakiegokolwiek akcji na rzecz pokoju.

Oświadczenie powyższe umotywowano tem, iż niedawno zaznaczono w Londynie, że w każdym kroku na rzecz pokoju Anglia upatrywać będzie akcyę nieprzyjazną.

Szpiegostwo w Holandyi.

Przed paru dniami przez sąd holenderski został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia niejaki Lunburg, który dostarczył bardzo ważne wojskowe dokumenty sztabu pierwszej dywizyi, dotyczące zeorganizacyi wojskowej, francuskim kołom militarnym. Wogóle od pewnego czasu daje się zauważyć w Holandyi silnie rozwinięte szpiegostwo wojskowe, popierane przez rząd francuski.

Odmowa rządu francuskiego.

Z Paryża donoszą. Prezes ministrów, Clemenceau, odpowiedział na list kardynała Luçon'a, zapraszający przedstawicieli rządu francuskiego na nakazane przez Papięza w dniu św. Piotra i Pawła modły o pokój, że rząd francuski musi odmówić przyjęcia tego zaproszenia.

Konferencya koalicji w Londynie.

Z Londynu donoszą: W tym tygodniu zbiera się tu konferencya parlamentarna koalicji. Wezmą w niej udział zastępcy Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Serbii i Portugalii. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wystąpią tylko nieoficjalnie. Konferencya jest dalszym ciągiem rzymskiej konferencyi z 1917 roku. Przedmiotem obrad, poza sprawami handlowymi będzie także memoriał angielski o pokoju.

Nowe angielskie stronnictwo robotnicze.

»Nieuve Rotterdamse Courant« donosi z Londynu: W sobotę odbyło się zebranie członków związków zawodowych, należących do skrajnej prawicy partii robotniczej. Na zebraniu tem postanowiono sprzeciwić się zerwaniu przez partię robotniczą politycznego pokoju wewnętrznego, oraz zaprotestować przeciwko stanowisku ludzi podobnych Hendersonowi. Utworzono nową partycję, składającą się jedynie z członków związków zawodowych, nie przyjmującą do swego grona polityków czystej wody. Trudno na razie wytworzyć sobie jasny obraz o sile tego nowego ruchu i liczbie jego zwolenników. Również trudno odpowiedzieć na pytanie, czy nowa partya znajdzie zwolenników pomiędzy członkami parlamentu, należącymi do partii robotników.

Ententa przeciw bolszewikom.

Z Waszyngtonu donoszą, iż wszystkie rządy ententy zgodziły się już podobno co do tego, iż trzecha przeciw bolszewikom wystąpić jak najenergiczniej. Akcyę ententy ma być jednolita i rozpocząć miałyby się w czasie jaknajkrótszym. Gazety amerykańskie przyznają otwarcie, że chodzi głównie o usunięcie w Rosyi żywiołów przeciwojennych od steru rządów.

SOBOWTÓR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

I.

Człowiek któremu się powodzi.

Ktokolwiek zwiedzał kolonię Nowej Walii południowej, a mając przyjemność poznać pana Jana Pemberton'a, powiedział mu, że dom jego żywo przypomina Anglię, sprawił mu tem największe zadowolenie. A Jan Pemberton słyszał to dosyć często, gdyż był człowiekiem gościnnym, i prawie każdy, kto przyjeżdżał do Sydneyu, spieszył zwiedzić Randwick, miejscowość słynącą z wzorowych wyścigów konnych, prześlicznych okolic, wspaniałego widoku na zatokę Toogee, gdzie wydłużone i luczące bałwany Pacyfiku rozbijają się o wdzicznie wygięte wybrzeże. Randwick, co w rodzaju wyspy Brighton dla Londynu Nowej Walii południowej, jest ulubionym miejscem pobytu bogatych kupców, prowadzących interesa w Sydneyjskim City, i liczne a powabne wille wieńca jego szczyty, lub się rozpościerają w dolinie Waterloo, poza którą piętrzą się wyżyny dalszych okolic.

Prawdę mówili ci części goście w pięknym i trwałym zbudowanym wiejskim domu Jana Pemberton'a, wzniesionym opodal od sąsiednich, pośród plantacyi ciemnoblakitnych drzew gumowych, które, jeżeli nie posiadały zmiennej piękności leśnych olbrzymów „ojczy- stych”, miały za to właściwą sobie piękność i wielkość; w domu ocienionym szlachetnymi cedrami, o pełnej korze i cennym liściu, o wysokich, prostych i silnych pniach, w których głębokich rozpadlinach zioła się czarna i błyszcząca guma, do roztopionego żelaza podobna. Co do szczegółów, ani sam dom, ani otoczenie jego nie były zupełnie takie, jak w kraju

ojczystym, lecz można było dopatrzeć pewnych zewnętrznych rysów podobieństwa, które starannie pielęgnował Jan Pemberton, przez utrzymanie drobiazgowego porządku. Świeży „jak z igły” wygląd wszytkiego, oraz napisy zabezpieczające odosobnienie posiadłości, chociaż ta wychodziła prosto na gościniec sydneyjski, a właściwy Randwick zaledwie o parę mil angielskich był oddalony, usprawiedliwiała poniekąd uszczęśliwiający właściciela komplement gości. Sam dom był niski, obszerny, o czterech skrzydłach, po zewnętrznej i wewnętrznej stronie dopełniony werandą, obwieszona zielenią i kwiatami, a cała powierzchowność jego tchnęła zamożnością, którą tak dobrze poznać można, zarówno po fizyognomii domów jak ludzi, w każdej stronie świata.

W całej okolicy, położonej między Górąmi Błękitnymi a Pacyfikiem, nie było może ani jednej fizyognomii kamiennej, równie prawdopodobnej jak Mount-Kiera-Lodge. Jan Pemberton tak nazwał swoją posiadłość od najbliższej a słynnej miejscowości górskiej. Piękne siedlisko zamożnego człowieka, dom i jego właściciel, dobrze nam się razem przedstawia, gdy im się po raz pierwszy przypatrzymy w jasne, pogodne popołudnie letniego dnia antypodów, na krótko przed świętem Bożego Narodzenia.

Jeżeli Mount-Kiera-Lodge wyglądało nieco na kawałek Sussexu, przeniesiony do Nowej Walii południowej, to Jan Pemberton wybornie przedstawiał rodowy typ odległej ziemi ojczystej. Rasowym był Anglikiem ten rosły, dobrze zbudowany, szerokich ramion, szpakowaty, o szarych oczach i czysto wygolonej twarzy, pięćdziesięcioletni gentleman, który od dwudziestu przeszło lat Anglii nie widział, lecz który przez cały ten przeciąg czasu, chociaż pilnie i wytrwale poświęcał się prowadzeniu interesów w kolonii, ani na chwilę nie wyrzekł się zamiaru powrócenia do „kraju”, skoro tylko zrobi majątek.

Wyobrażenia Jana Pemberton'a we względzie zrobień majątku były tak elastyczne, jak zwykle bywają u większej części osób tej kategorii. Z postępem czasu ulegały ciągłej zmianie, a mały kapitałik, z jakim przybył do kolonii, rósł nieustannie w przedsiębiorczych jego rękach. Kilka tysięcy funtów, jakie z początku uważał za dostateczne, aby z nimi powrócić do Anglii, skoro je posiadał, wydały mu się nędzotą: trzeba było je co najmniej podwoić. Tak czas upływał, i zamiar powrotu nie był jeszcze do skutku doprowadzony po dwudziestu latach takiego powodzenia, że Jan Pemberton uważany był powszechnie za jednego z najbogatszych osadników Nowej Walii południowej.

Wreszcie nadeszła chwila urzeczywistnienia marzeń, które tylekroć już zawodnymi się okazały; chwila powrotu do ojczyzny człowieka nie tak jeszcze starego, żeby mu była miła bezczynność w kraju, gdzie trafiać już nie może do opuszczonego dawno przez się miejsca, i gdzie wzrosła przez ten czas nowa generacya, z którą on nie ma nic wspólnego. Nigdy Janowi Pembertonowi nie zdarzyła się pomyślniejsza chwila do opuszczenia kolonii, gdyż znalazł na swoją posiadłość kupca, który pod nadzwyczaj korzystnymi dla niego warunkami nabyć chciał Mount-Kiera-Lodge, wraz z gruntami, budynkami, inwentarzem domowym i gospodarskim, tak jak stało, nie targując się o szczegóły.

Tak więc p. Pemberton wybierał się powrócić do „kraju”; przyszedł dla niego na koniec czas wytchnienia, dobrze zasłużony przez dwadzieścia lat pracy, która on bez wahania nazywał ciężką i utrudniającą; chociaż z zimną krwią się zastanowiwszy, nie mógł był zaprzeczyć, iż piękne i nietrudne miał pole działania. Jakkolwiekby, nawet przed własną żoną nie rad był się przyznawać, że nadzieja powrotu napęlała go radością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaginiony poseł szwedzki.

Do »Vossische Zeitung« donoszą ze Sztokholmu: Szwedzki poseł w Tokio Fallenberg, który po zatargu z tamtejszymi koalicyjnymi kołami dyplomatycznymi chciał z Władystokiem dostać się przez Syberyę do Petersburga, wraz z gronem podróżników szwedzkich, zginął bez śladu w początku maja wraz z towarzyszącymi podróżnymi. Poselstwo szwedzkie w Petersburgu poruszyło wszystkie sprężyny, aby wykryć miejsce jego pobytu, jednakże wszystkie starania pozostały dotychczas bez skutku.

Koniec kongresu w Londynie.

Robotniczy kongres w Londynie zakończył obrady. Dokonane zostały wybory i uchwalone nowe statuty partii. Rzecz charakterystyczna, że w zarządzie żywił pacyfistyczny znacznie mniej jest reprezentowany niż poprzednio.

Ograniczenie wywozu w Norwegii.

Norwegia ograniczyła już swój wywóz zagraiczny. Według informacji »Socjaldemokraten« uzasadniono to w ten sposób, iż Norwegii chodzi o przygotowanie się na polu ekonomicznym do czasów powojennych, gdy położenie polityczne Norwegii będzie takie, iż kraj musi mieć pod ręką odpowiednie rekompensaty natury ekonomicznej, bo w przeciwnym razie mógłby stać się ofiarą zaczepnych monarchistycznych zamiarów angielskich.

Uczenie Ameryki.

Z Genewy donoszą do »Frankfurter Ztg.«: Dnia 28 czerwca francuska Izba posłów przyjęła wniosek posła Bakanowskiego, aby dzień 4 lipca, będący świętem niepodległości Stanów Zjednoczonych, uznany był również za święto narodowe przez Francję. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił wobec tego Izbę, że uczyniono już przygotowania, aby dzień 4 lipca był obchodzony uroczystie, w całej Francji, a zwłaszcza w szkołach francuskich. W związku z wnioskiem powyższym, Izba posłów urządziła manifestację na cześć prezydenta Wilsona, tudzież obecnego w loży dyplomatów ambasadora amerykańskiego, Sharta.

WOJNA.

Z frontu włoskiego.

Już w początkach maja wojsko włoskie było dobrze zaopatrzone przez aliantów w nowy i obfity materiał wojenny. Część frontu włoskiego zajęły korpusy angielskie i francuskie, a po nadejściu świeżo wzmocnionych rezerw włoskich, utworzonych z najstarszych roczników, generalissimus Diaz mógł już rozpocząć bezpośrednie przygotowania do zaatakowania przeciwnika.

W tym samym właśnie czasie również i austriacko-węgierskie kierownictwo wojskowe czyniło ostatnie przygotowania do nowej akcji zaczepnej, która miała być przeprowadzoną na rozległą skalę.

Dzień 13 czerwca wyznaczony został na początek ofensywy austriacko-węgierskiej. Zniczna ruszyła do ataku kolumny wojsk monarchii nadnadmajskiej i w pierwszym natręciu odniosły poważny sukces, wyrażający się w przetroczeniu Piawy, zdobyciu wzgórz Montello i wzięciu kilka tysięcy jeńców. Lecz już w kilka dni później wojska austriacko-węgierskie natknęły się na gotowe do ataku wojska włoskie, angielskie i francuskie. Rozumie się, iż wskutek ataku Austriaków Włosi nie mogli już myśleć o ofensywie. Z konieczności musieli oni przejść do akcji obronnej, która, przy sprzyjających okolicznościach zamienić się mogła w kontrofensywę. Niemniej jednak gotowe do akcji zaczepnej zastępy włoskie stały się żelaznym wałem, który wojska austriacko-węgierskie musiały kruszyć za pomocą największych wysiłków. Po każdym ataku Austriaków następował nienajmniej silny i energiczny kontratak włoski, który z kolei musiał wytrzymać wojska sprzymierzone. Akcja wojenna, prowadzona w tych warunkach, pochłonięłaby ogromne ofiary z obydwóch stron; to też uważać można za prawdziwe szczęście w nieszczęściu, iż na terenie włoskim spadły w czasie najgorętszych walk obfite deszcze, wskutek których wystąpiły z brzegów rzeki i zmusiły przeciwników do przerwania krwawej walki.

Właśnie niepogoda i wylewy Piawy spowodowały odwrót wojsk austriacko-węgierskich. Ażeby nie narażać wojsk, które przedostały się na południowy brzeg Piawy, na odcięcie ich od dowozu wskutek wylewu rzeki, nakazano odwrót na brzeg północny. Z depesz wiemy już, w jaki sposób odwrót ten się dokonał. Rozumie się, iż koalicyja, a przedewszystkiem Włosi z generalissimusem Diazem na czele, wykorzystali tę sposobność, aby rozgłosić po świecie wielki sukces odniesiony przez wojska koalicyjne. W rzeczywistości jednak sukces ten odniósł... niepogoda! Trudno bowiem przypuścić, aby Włosi nie starali się wyzyskać odniesionego »sukcesu«, i nie kontynuowali swej kontrofensywy, gdyby mieli ku temu odpowiednio sprzyjające warunki.

Przerwa, jaka z konieczności musiała nastąpić na froncie włoskim, nie potrwa jednak zbyt długo. Należy tylko zaczekać ustalenia się pogody, a wówczas z pewnością wznowiony zostanie krwawy bój na równinie weneckiej.

Również na froncie zachodnim zakończy się wkrótce obecna cisza. Ze stoimy tu w przededniu doniosłych wydarzeń świadczy chociażby to, że odjechali już na front attachés militarni obcych mocarstw, przebywający przy armii francuskiej, zaś p. Clemenceau udał się do kwatery głównej.

Włochy wycofały wszystkie swe wojska z Francji.

Włochy zmuszone zostały już do wycofania wszystkich swych wojsk z Francji. W obecnej chwili na froncie zachodnim nie znajdują się więcej żadne korpusy włoskie, przez co front francuski i angielski w niektórych odcinkach znacznie osłabiono.

Utarczka morska na Adryatyku.

(wtb.) Wiedeń, 3 lipca. (Urzędowo.) W godzinach rannych dnia 2 lipca natknął się mały oddział naszych torpedowców w północnym Adryatyku na przemożne siły torpedowców nieprzyjacielskich. Wywiązała się żywa utarczka ogniowa na krótki dystans, przyczem udało się naszym statkom zapalić za pomocą strzałów jeden wielki destruktory nieprzyjacielski, drugi zaś ciężko uszkodzić. Nieprzyjacieli przerwał walkę i cofnął się z wielką szybkością ku swej podstawie. Nasze statki doznały tylko lekkich uszkodzeń; oprócz kilku lekko rannych, nie było żadnych strat w ludziach.

Zatopienie parowca belgijskiego.

(wtb.) Z Amsterdamu donoszą: Według doniesienia Reutera z Waszyngtonu zatopiła niemiecka łódź podwodna dnia 21 czerwca parowiec belgijski »Chilier« (2966 ton) w oddaleniu 1400 mil od wybrzeża atlantyckiego. 25 pozostałych przy życiu wylądowało w dniu 27 czerwca.

Zatopienie angielskiego statku lazaretowego.

(wtb.) Sekretarz admiralicy ogłasza co następuje: Dnia 27 czerwca o godz. 10 min 30 wieczorem storpedowany został angielski statek lazaretowy »Llandovery Castle« przez nieprzyjacielską łódź podwodną i zatonął po 10 minutach. Statek znajdował się w drodze z Kanady do domu i nie miał z tego powodu żadnych chorych i rannych na pokładzie. Załoga jego składała się z 164 oficerów i ludzi. Oprócz tego znajdowało się na pokładzie 80 kanadyjskich sanitaryuszy i 14 pielęgniarek. Z tych 258 osób dotarło dotąd tylko 24 pozostałych przy życiu do portu. Dochodzenia toczą się i jest możliwym, że reszta zostanie jeszcze odnaleziona. Znaniennem jest — dodaje sekretarz admiralicy — że w tych jak i wszystkich innych wypadkach niemiecka łódź podwodna w myśl konwencji haskiej miała prawo zatrzymać i przeszukać statek lazaretowy. Mimo to łódź podwodna wolała storpedować statek.

Dodatkowe doniesienie admiralicy opiewa, że »Llandovery Castle« zaopatrzone był w wszelkie dla statków lazaretowych przepisane światła.

Biuro Reutera podaje sprawozdanie urzędowe kapitana o szczegółach zatopienia statku »Llandovery Castle«. Kłórego zeznania oczywiście muszą być zbędne. Statek zatopiony został w nocy z 27 czerwca w odległości 170 mil od brzegu. Niebo było zachmurzone. Mimo to można było dokładnie rozpoznać charakter statku jako lazaretowego. Wybuch torpedy był pierwszym znakiem obecności łodzi podwodnej, światła zgasły, a wszystkie dalsze wypadki rozegrały się prawie zupełnie po ciemku. Po stwierdzeniu, że statek został ubezwładniony, rozkazano opłócić statek. Kocioł parowy został, jak się zdaje, uszkodzony, ponieważ napływała doń woda. Statek zatonął w ciągu 10 minut. Łódź kapitana wykłóciła 11 ludzi. Kiedy jeszcze podjechała do wołającego o pomoc, wynurzająca się łódź podwodna dała rozkaz, by łódź się zbliżyła. Komendant łodzi podwodnej twierdził, że »Llandovery Castle« miał na pokładzie 8 kanadyjskich oficerów lotniczych. Kapitan zaprzeczył temu, oświadczając, że na pokładzie było 7 kanadyjskich oficerów sanitarnych. Statek wynajęty został przez rząd kanadyjski dla transportu rannych i jeńców. Wobec ponownego twierdzenia komendanta, że »Llandovery Castle« przewoził oficerów amerykańskich na front, dał kapitan słowo honoru, że w sześć miesięcy swej jazdy na tym statku przewoził jedynie chorych i rannych. Następnie wzięto na pokład kanadyjskiego oficera sanitarnego. Obu znowu wypuszczono na wolność. Później przesłuchiowano jeszcze drugiego oficera na pokładzie łodzi. Temu oświadczył komendant, że sądząc po sile wybuchu, na pokładzie musiała znajdować się amunicja. Drugi oficer odpowiedział, że kocioł eksplodował i komin runął. I temu oficerowi pozwolono wrócić do łodzi. Później poczęła łódź podwodna strzelać do celu, którego nie można było rozpoznać, rzekomo na jedną z łodzi ratunkowych, chociaż dotąd nie ma cienia dowodu. Po 70 milowej podróży łódź ratunkowa kapitana uratowana została przez kontrtorpedowce »Lysander«.

Uwaga biura Wolfa: 1. Statek odznaczał się podobno wyraźnie jako statek lazaretowy, lecz brak wszelkiego dowodu na prawdziwość tego twierdzenia. 2. Skąd wiedział komendant łodzi podwodnej, że na pokładzie znajdowali się lotnicy kanadyjscy? 3. Rząd kanadyjski wynajął statek rzekomo także dla jeńców, nie przewoził jednakże w ciągu 6 miesięcy żadnych jeńców. 4. Twierdzenie, że niemiecka łódź podwodna strzelała do łodzi ratunkowych, jest niewątpliwie nieprawdziwe. 5) Należy odczekać sprawozdania komendanta łodzi podwodnej.

Zdobycz wiosenna na wschodzie.

Ogłoszenie wojennego urzędu prasowego daje pogląd na zdobycz, jaką wzięto od 13 lutego do 2 kwietnia podczas pochodu w Rosji. Według tegoż sprawozdania wpadły w ręce nasze 4 sztaby armii, 5 sztabów korpusowych, 17 sztabów dywizyj, kilka sztabów pułkowych, 4811 oficerów, 77 342 chłopów; zdobyto 4381 dział z 2 807 500 pocisków, 1263 miotaczy min, 9490 karabinów maszynowych, 751 972 karabinów, około 102 250 900 strzałów. W materiale kołowym wpadło w ręce nasze 2100 lokomotyw, 26 050 wagonów, 63 102 wozów, następnie 13 650 koni; 1278 samojazdów, 22 samojazdów opancerzonych, 27 tanków, 28 wozów warsztatowych i 1705 kuchni polowych, 152 latawców, pociąg opancerzony, pociąg kolejowy z działami i 6 pociągów lazaretowych skompletowały zdobycz.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 2 lipca po południu: Na zachód od Chateau-Thierry doprowadziła utarczka miejscowa do poprawienia pozycji francuskich na froncie od Vaux aż do wzgórza 204. Wieś Vaux i wzgórze dalej na zachód zostały wzięte przez wojska włoskie. Liczba wziętych przytem jeńców przekracza 300, w tem 3 oficerów. Napady między Montdidier a Pognon oraz na wschód od Reims przyniosły w zysku jeńców. Koło Belloy i w Górnej Alzacji rozbiły się ataki niemieckie w ogniu francuskim.

Z 2 lipca wieczorem: Między Oise i Aisne odparliśmy dwa napady nieprzyjacielskie na wschód od Vringry. Na południe od Aisne opanowaliśmy za pomocą przedsięwzięcia poszczególnego wiesi St. Pierre d'Aigle, przyczem wzięliśmy około 30 jeńców. Na zachód od Chateau-Thierry rozbił się kontratak niemiecki, podjęty przeciw zdobytym przez Amerykanów pozycjom w okolicy Vaux. Nowi jeńcy wpadli w nasze ręce. Na reszcie frontu ogień dział z przerwami.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 2 lipca przedpołudniem: Wykonany ostatniej nocy przez nieprzyjaciela, wśród ciężkiego ognia dział, atak na północ-zachód od Albert, którego celem było odebranie nam terenu, zdobytego w nocy na 1 lipca, został wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat odparty, z wyjątkiem jednego punktu, gdzie nieprzyjacielowi udało się usadowić w jednym z naszych rowów. Nieprzyjacieli próbował ataków w pobliżu lasu Aveluy oraz od Avien i Hinges; wszędzie został odparty. Podczas utarczek patrolowych wzięliśmy jeńców.

Z 2 lipca wieczorem: Oprócz zwykłej czynności obustronnej artylerii w różnych odcinkach, nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Z 2 lipca: Na płaskowzgórzu Asiago rozbiły się nowe usiłowane ataki na Monte di Valbella wśród poważnych strat nieprzyjacielskich. Piechota nieprzyjacielska w wysuniętych rowach pierwszej linii rozproszona została przez naszych żołnierzy, którzy zabrali 127 jeńców, karabiny maszynowe i 4 moździerze. W okolicy na północ-zachód od Monte Grappa zabezpieczyły nam podjęte do dnia operacje posiadanie ważnych pozycji i przyniosły nam 569 jeńców, w tem 19 oficerów i liczne karabiny maszynowe. W czasie od 20 do 30 czerwca zdobyliśmy na Monte di Valbella, na Col del Rosso i na Col d'Echele 4 działa, 15 bombomiotów, 57 kulomiotów, kilkanaście tysięcy karabinów i wielką ilość sprzętów wojennych.

Sprawozdanie amerykańskie.

(wtb.) Z 2 lipca: Wczoraj po południu opanowała piechota nasza, poparta skutecznie przez baterie, wieś Vaux i las La Roche, wraz z przyległymi zagajnikami. Atak poparty był z prawej strony przez Francuzów, którzy posunęli swe linie na wzgórze 204. My posunęliśmy się na froncie 1500 metrów o 100 m. naprzód. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty w poległych i rannych. Pułk niemiecki, który zajmował atakowany odcinek, stawiał zacięty opór; został on prawie kompletnie zniszczony. Nasze straty są stosunkowo małe. Kontratak niemiecki, podjęty rychło rano, został odparty. Nieprzyjacieli znowu poniosł ciężkie straty i znowu pozostawił jeńców w naszych rękach. W ciągu ataku i kontrataku wzięliśmy przeszło 500 jeńców, w tem 6 oficerów. Liczba wziętych przez nas w tej okolicy w ciągu ostatniego miesiąca jeńców wynosi 1200. Jako zdobycz wczorajszej akcji przywiodły wojska nasze 1 moździerz okopowy i przeszło 60 kulomiotów. W innych punktach frontu minął dzień spokojnie. Lotnicy amerykańscy pracowali reka w rękę z wojskami na północ-zachód od Chateau-Thierry. Trzech italskich lotników dotąd nie powróciło.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Rozporządzenie dotyczące włókien.** Od 29 czerwca obowiązuje rozporządzenie dodatkowe do rozporządzenia o konfiskacie i sprzedaży lnu, konopi i włókien. Na mocy rozporządzenia dodatkowe podlegają konfiskacie także włókna z trzciny, lęca wierzbowego, climielu, lubinu, słomy zbożowej żarnowca. Sprzedaż włókien z krajowej trzciny żarnowca jest dozwolona tylko przedsiębiorstw, które ma ogłosić w „Reichsanzeigerze” wydział wojenny dla surowców w pruskim ministerstwie wojny, albo osobom, które mają do tego wydziału piśmienną legitymację dla zakupu tych włókien. Rozporządzenie można przeczytać w landraturze, magistracie albo biurze policyjnym.

— **O urlopy żniwne.** Wedle rozporządzenia za stępczej generalnej komendy wnioski o urlopy na żniwa należy zwracać do wojennych miejsc gospodarczych (Kriegswirtschaftsstellen). Urlopy takie, o ile tylko na to pozwalają interesy służbowe, mają być udzielane.

— **Miodu będzie mało!** Podczas gdy w zeszłym roku zebrano w Niemczech 2 i pół miliona centnarów miodu, w tym roku donoszą z rozmaitych stron, że produkcja miodu będzie bardzo niska. Pszczelarze zebrali go tak mało, że nie zdołają pokryć kosztów cukru, koniecznego na wyżywienie pszczół.

— **Wycofanie monet niklowych.** Monety niklowe, które jeszcze są w obiegu, mają być jak najprędzej wycofane. Mają się tam zająć kasy pocztowe i dostarczyć nikle do odpowiednich urzędów.

— **Wsparcia dla rodzin wojaków.** Zarząd związku towarzystw wojackich w Prusach wystąpił do urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych wnioskiem, w którym się domaga wydania zarządzeń prawnych, aby wypłat wsparć dla rodzin wojaków nie zaprzestać natychmiast po ukończeniu wojny i po rozpuszczeniu zaciągniętych, lecz dopiero niejakiś czas potem, w celu umożliwienia rozpuszczonym wojakom przejście do dawniejszych prac zawodowych.

— **Opieka miejska nad inwalidami wojennymi** azywa pracodawców, aby więcej niż dotychczas zgłaszali się o inwalidów, którychby chcieli zatrudnić w swoich przedsiębiorstwach. Podaż pracy ze strony inwalidów jest wiele większa, niż popyt o ich pracę. Inwalidzi wojenni mogliby obejmować takie miejsca, które dotychczas zajmują kobiety albo dziewczęta.

Bytom. (Dwa funty ziemniaków w wieciej). Na kartę C 74, jak ogłasza magistrat, otrzyma się dodatkowe dwa funty ziemniaków na głowę. Jak dotąd, jednak nie ma w składach ziemniaków.

— (Przepisy, dotyczące przeprowadzki). Policja wydała nowe przepisy, regulujące sprawę oprowadzania mieszkań w czasie przeprowadzki. Jeśli zmiana mieszkania następuje w terminach kwartalnych, wtedy wyprowadzający się musi opróżnić stare mieszkanie, przy 1-2 pokojach, kuchni i przedpokoju do 4-go danego miesiąca, przy 3-4 pokojach itd. do 6-go, przy 5-6 pokojach itd. do 8-go, przy 7 i więcej pokojach itd. do 10-go danego miesiąca. Świąt i niedziel nie liczy się.

Wyprowadzający się musi nowemu lokatorowi już w pierwszym dniu danego kwartału odstąpić jeden lub więcej pokoi, zależnie od wielkości mieszkania.

Król. Huta. Bony miejskie z dnia 30-go marca zatrzymają swą ważność do 31. lipca rb.

Bismarkhuta. (Przetapianie monety). Do huty tutejszej nadeszło kilka przesyłek wagonowych z 25 fenygówkami, które zostaną przetopione.

Chorzów. (Odznaczenie). W ostatnich ciężkich walkach na zachodzie odznaczony został frajter Paweł Stachowicz, syn Wojciecha St. przy ul. Laury 6. orderem żelaznego krzyża I klasy. Poprzednio otrzymał Paweł waldecki medal waleczności a w początkach wojny żelazny krzyż II klasy.

Miasteczko pod Tarn. górą. (Trup). W lesie tutejszym znaleziono zwłoki mężczyzny, których z powodu daleko posuniętego już rozkładu, nie można było rozpoznać. Nieznajomy prawdopodobnie popełnił samobójstwo przez obwieszenie.

Głiwice. Wywłaszczyciele odwiedzili w nocy skład Leschzina przy ul. Mikołowskiej i skradli sukna za 7000 mk. Mimo wysiłków policyi, nie udało się sprawców wyśledzić.

— (Napad). Na pewnego urzędnika wyższego, napadło trzech opryszków z Zabrze, których zdołano aresztować i osadzić w tutejszym więzieniu.

Pszczyna. Biegunka w zeszłym roku grasowała najsilniej w powiecie pszczyńskim. W całym obwodzie regencyi opolskiej zachorowało na biegunkę 8305 osób, a zmarło 1562. Z liczby tej przypadło na powiat pszczyński 1979 wypadków choroby, a 220 wypadków śmiertelnych. Powiat pszczyński liczy 122 000 mieszkańców. Już w latach 1847/48 powiat pszczyński najwięcej ucierpiał, kiedy to na Śląsku grasował tyfus głodowy. Zmarło wówczas w powiecie pszczyńskim na ogólną liczbę 70 000 mieszkańców 7000, w tem wiele było wypadków śmierci z powodu głodu.

Gólkowice pow. rybnicki. (Młoda para). Dwoje ludzi zawarło tu dozwolony ślub małżeński. „Młoda para” liczy razem 150 lat, a mianowicie młody pan ma 80, a pani młoda 70 lat.

Racibórz. We wtorek wieczorem około godz. 10 tej powstał ogień w szopie posiadziciela Maksymiliana Siary przy Opawskiej ulicy, lecz spostrzeżono go wczes i zdołano przytłumić, zanim przybrał większe rozmiary.

Gelsenkirchen. (Napad handlowy). Do mieszkania pewnej kobiety przyszedł rano, gdy była sama z śpiącymi jeszcze małymi dziećmi, pewien mniej więcej 30-letni mężczyzna z szeroką twarzą i gestem wężem. Oświadczył kobiecie, że przyszedł z polecenia miasta skonfiskować niepotrzebną odzież. Gdy kobieta nie chciała wydać rzeczy, zażądał pieniędzy, a na krzyk jej zagroził jej rewolverem. W strachu dała mu wszystkie oszczędności w wysokości przeszło 2000 mk. Odebrawszy pieniądze, uderzył okradzioną i odszedł, gdy dzieci zaczęły krzyczeć.

Herne. (Nieszczęście kopalniane). Onegdaj w nocy odczuto w tutejszej okolicy silne uderzenie podziemne spowodowane zerwaniem się pokładu węgla w kopalni „Shamrock” w Herne. Wskutek tego nieszczęścia sześciu górników zostało zasypanych, między nimi Polak Ignacy Stasiak.

Sprawy towarzystw, zebrania, obchody itd

Bytom. Szan. członkom Tow. Górnośląskich Przemysłowców donosimy uprzejmie, że towarzystwo nasze bierze udział w procesji do Piekar w niedzielę, dnia 7 b.m. Miejsce zbiorowe dla członków pod sztandarem towarzystwa przed kościołem Najśw. Maryi Panny o godz. 7 rano. O liczny udział członków proszą

Chropaczów. W niedzielę, dnia 7 b.m. o godz. 7 urządzi Tow. śpiewu „Echo” swe miesięczne zebranie na sali p. Wienckowicza. Liczny udział członków i członkin pożądany. Dawniejszemu członkowi uprasza się, aby także się stawił. Goście mile widziani.

Król. Huta. Tow. „Kasyno” ma w niedzielę, 7 b.m. koncert o godz. 4 w ogrodzie „Deutsches Haus” przy ul. Ciesarskiej; wieczorem teatr. Odegrane będą następujące sztuki: „Ewa Miśkowska” i „Adam i Ewa”. Początek o godzinie 7. Bilety nabyć można u p. Kompały, ul. Karłowa nr. 13.

Nowawieś. Tow. śpiewu „Lutnia” urządzi lekcy śpiew w każdą niedzielę o godz. 6 po południu u p. Kłozego. Prosimy o liczny udział. Goście mile widziani.

Zabrze. W niedzielę, dnia 7 b.m. urządzi Tow. śpiewu „Chopin” swe miesięczne zebranie o godz. 6 wieczorem w lokalu Z. Z. P. przy ul. Barbary 22. O liczny udział członków i członkin uprasza

Od Redakeyl.

Do Pszczyny. Korespondencję trzeba podpisać. Nie wystarczą początkowe litery nazwiska. Niepodpisanych korespondencji redakcyja nie uwzględni.

NADESLANO.

Na Czytelnie Ludowe.

Przedstawienie amatorskie sztuki

»KRAKOWIACY I GÓRALE«

odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go lipca na sali domu towarzystw »Ula« w Bytomiu. Początek przedstawienia o godz. 7-mej.

Po bilety na przedstawienie zgłaszać się można od dziś do p. Smoczykowej — ulica Tarnogórska 11 (firma J. Smoczyk). Ceny miejsc oprócz podatku biletoowego: Krzesło rezerwowane 3.00 m. I. miejsce 2.50 m. — II. miejsce 2.00 m. — III. miejsce 1.50 mk. — Łoża (I rząd) 3.00 m. — Łoża (II rząd) 2.50 mk — Miejsce do stania 1.00 mk.

Szanowi Jubilaci! — Dostojni małżonkowie!

Dziękując Wam za sumienne wychowanie młodego pokolenia, które jest osłoją przyszłości narodu polskiego, obiecuje my wszyscy uroczystie wstąpić w ślady Waszych zalet i cnót obywatelskich. Wnosimy toast w dniu złotego wesela Józefa Hornika i Maryi urodz. Tometzky Wiwat! Niech Ich Bóg zachowa przy zdrowiu w jaknajdłuższe lata. Synowie, córki i wnuki.

Biuro porady prawnej „Katolika”

otwarte będzie

w Bytomiu w »Katoliku« przy ulicy Elektońskiej (Kurfürstenstr.)

we wtorek, dnia 9-go lipca b. r.

od godziny 8-ej do 12-ej przed południem.

W Katowicach w księgarni »Górnoślazaka« przy ul. Poprzecznej (Querstr. 11) w ten sam dzień od godz. 12 do 5-ej po południu.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napierański w Bytomiu.



Dnia 2. lipca o godzinie 11 w nocy zasnęła spokojnie w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, babka i teściowa ś. p. z Gopponiów

Maryja Gallus

licząc blisko 88 lat życia.

O czem donosi krewnym i liczny znajomym w imieniu rodziny, prosząc serdecznie o modlitwę za duszą ukochaną 4. p. Matki mojej

w ciężkim smutku pogrążony syn
Józef Gallus.

Kapiele Rocha pod Nysą, 4. lipca 1918.

Przy wypadkach śmierci zwrócić się należy z zaufaniem do

największego górnosi. zakładu pogrzebowego „Pietar”

Ulica Mikołowska Głiwice Telefon 1024
Urządzanie całkowitych pogrzebów po cenach przystępnych. Pisma dziękczynne. Na życzenie załatwia się wszelkie formalności d. r. m. Udziela się eleg. pow. Transport zwłok kol. i karawanami. Najwytw. zakład na miejscu.

Murarzy, cieśli, robotników, robotnice

poszukuje na stałe zatrudnienie

Aktien-Gesellschaft für Bauausführungen
Gleiwitz, Mentzelstr. 8.

Specjalny interes budowli mieszkań małych.

Agitujele za naszą gazetą!

KLEJNOT KORONY POLSKIEJ
POWIEŚĆ HISTORYCZNA NADZWYCZAJ ZAJMUJĄCA

NAPISAŁ
ARTUR GRUSZECKI.

Cena egzemplarza broszurowanego 3.60 m.,
pocztą za zaliczką 4.10 m.

„KATOLIK”, Bytom (Beuthen OS.)

Swierzb got szybko i pewno uszczęśliwia
szkodzą, bez bólu i zapachu małe
Puska 5.00 mk. porta osobno. Korbud w Neumburg a. Saale 8, Markt 12.

Reumatyzm

każdego rodzaju wewnątrz szybko Kasperka nagieranie i tabletki nasier. 4.00. tabl. 2.00 m. Do nabycia tylko prawdziwe w

Aptecz. w Koszęcinie